

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dziewiątą po Zielonych świątkach, dnia 9. Sierpnia 1840,*

Religia.

Święty Paweł, pierwszy Pustelnik.

(Dokończenie.)

Gdy tak z sobą rozmawiają, kruk przy-
leciał i bochenek chleba cały przed nim
upuściwszy, odleciał. Patrzy dziwiąc się
takię posłudze Antoni, a Paweł święty
rzecze: „Owoż co Bóg posęła nam na
pożywienie.“

„Już sześćdziesiąt lat, iako mi ten ptak
po pół bochenka codzien nosi: a dziś dla
gościa Iezus Chrystus przyczynił żywno-
ści, którą zwykle służebnikowi swojemu
zsełał. Proszę cię gościu mój miły,
z weselem pożywaj, a z drogi tak da-
lekię posil ciało swoje.“ I dzięki czy-
niać Panu, usiedli nad brzegiem źródła,
aby się posilić. Ten był spór między
nimi, kto on chleb pierwéy w ręce wziąć,
łamać miał i dzielić. Paweł mówił:
„Tyś gość, na cię ta część przyidzie.“
A on mówił: „Nie, tyś iest starszy, to-
bie to przystoi; niech mam z ręki bło-
gosławieństwa twego ten dar Boży.“ I tak
się długo częstując, chleb na poły rozła-
mali i iedli, i wody się onéy, nachyli-
wszy, z samego źródła napili. Całą noc
onę na modlitwie i chwaleniu Pana Boga

i świętych rozmowach strawiwszy, skoro
słońce wschodziło, rzekł Paweł Antoni-
mu: „Wiedziałem ci ia bracie mój miły,
żeś na téy pustyni mieszkał i miałem ci
spólnego towarzystwa pomódz; lecz iuż
koniec żywota mego i zeyście z tego
świata przychodzi, abym z Chrystusem
był, czegom zawzdy czekał i pragnął;
ciebie dla tego tu Pan Bóg posłał, abys
mnie pogrzebł, a tę ziemię ziemi oddał.“

Co słysząc święty Antoni, rzewnie
płakał i prosił go mówiąc: „Ziednay
mi to u Pana twego, abym z tobą po-
społu umarł, a tobie towarzyszem na tę
drogę został.“ „Nie,“ odpowiedział Pa-
weł święty; „nie patrz co tobie, ale co
drugiemu pożyteczno iest: ieszcze ciebie
dla braci zostawić chce Pan Bóg, abys
im nauką i przykładem, do zbawienia
był pobudką. Nie mieszkay, a biegay
po ten płaszcz, który masz od Anto-
niego Biskupa, żebyś nim to moje ciało
do pogrzebu pokrył, bo niewiem iesli
mnie żywym zastaniesz.“ To słysząc
Antoni, a dziwiąc się, kto mu o tym
płaszczu powiedział, z pokorą go i z pł-
aczem pożegnawszy, ręce iego i oczy
uciałowawszy, po płaszcz pobiegł. Bo
nie dla tego uczynił Paweł święty, żeby
dbał o przykrycie ciała swego, które tak
wiele lat plecionką z liści palmowych

przyodziewał; ale żeby Antoniemu boleści swém konaniem nie przyczynił. Antoni święty prędko biegał, a gdy przyszedł na swe miejsce, pytali go bracia: „Gdzieś tak długo był oycze?” A on nie nie rzekł, iedno: „Biada mnie grzesznikowi, który fałszywie się pustelnikiem i mniczem zowie; widziałem Eliasza, widziałem Iana na puszczy, widziałem Pawła w raju.” Chcąc co więcéy wiedzieć, pytają: „Co to iest, powiedz nam?” A on rzekł: „Iest czas mówieniu i czas milczeniu,” a płaszcz na się wzięwszy, nie nie odpoczywając, i nie iadłszy, pobiegał, Pawła tylko na myśli i na oczach miał, bojąc się, aby Święty w nieobecności iego nie umarł.

Niepłonną była obawa. Nazajutrz bowiem, gdy drogę kończył, uyrzał wielki blask na niebie, a między chórami Aniołów, w Proroków i Apostołów gronie, duszę Pawła wstępującą wniebo. I padłszy na ziemię, prochem głowę posypując, płakał a wołał: „Czemu mię tak Pawle święty, towarzyszu miły, opuścisz! czemuś mię nie pożegnał! tak nie rychłom cię poznał, a takem cię rychło stracił!”

Z wielką potém prędkością do iaskini przybieżawszy, znalazł ciało Pawła świętego tak, iako na modlitwie klęczał, z głową i rękoma podniesionemi ku niebu. A mniemając, że się modlił, sam modlić się zaczął. Leez Paweł iuż nie żył; opuścił ten świat dla świata doskonałego. Antoni więc myślał tylko o oddaniu mu ostatecznéj posługi. Okrył ciało płaszczem świętego Atanazego i wyniósł z iaskini. Ten doznał niemałego kłopotu, gdyż był motyki, przez wielkie kwapienie się, z sobą wziąć zapomniał, i nie miał czém wykopać grobu.

Z płaczem przeto szukał ratunku wmo-

dlitwie. A wnet uyrzał dwóch lwów, nadchodzących z głębi pustyni, i strasznie grzywą potrzasaiających: uląkł się zrazu, ale oni się zbliżyli, żal okazując, i pazurami dół wygrzebali; potém, iakby domagając się zapłaty, przyszedli do świętego Antoniego z głową spuszczoną, strzygąc uszyma. Święty dał im swe błogosławieństwo, i rozkazał precz odejść; co też natychmiast uczynili. Wtenczas pogrzebł błogosławionego Pawła, i pokrył ciało iego ziemią, odmówiwszy modlitwy przepisane od Kościoła.

Za powrotem do klasztoru swego, budował bracią wielkiego wypadku, którego był świadkiem; ukorzył się przed Panem, i za rzecz naydroższą chował suknię, iaką był sobie Paweł z liści palmowych uplotł. Przywdziewał ją na się w dnie uroczyste Wielkiéynocy i Zesłania Ducha świętego; a ten ubiór prosty świetniejszym był w iego oczach nad wszelkie, by naykosztowniejsze szaty.

Wielki święty Paweł żył lat dwięćdziesiąt na puszczy, i umarł w roku 342, w setnym trzynastym roku życia. Przez wiele lat, iego iaskinia była celem pielgrzymki; z nayodleglejszych krańców świata pobożni tu się zgromadzali. Zwłoki iego, iak powiadaia, były naprzód do Konstantynopola przeniesione, w dwunastym wieku; późniéy do Wenecyi w roku 1240; nakoniec do Budy, z rozkazu Ludwika I., króla węgierskiego.

Gospodarstwo.

Główne przyczyny kołowrotu, paraliżu i biegunki owiec.

O wyż wymienionych chorobach bar-

dzo wiele już pisano; a nawet znaczne wyznaczone zostały nagrody, za wykrycie prawdziwéj ich przyczyny. Jednakowoż dotąd żadnego to nieprzyniosło skutku. — Zdaie mi się, iż po wielu porównawczych doświadczeniach, odkryłem główne źródło chorób w mowie będących, i pośpieszam odkrycie to podać do publicznej wiadomości.

W ogólności choroby wtenczas tylko najłatwiej się rozwijają, gdy usposobienie do nich w ciele zwierzęcia się znajduje.

Słabość organizacyi ciała i siły żywotnej, według mego doświadczenia, najmocniej usposabiają do kołowrotu, biegunki, paraliżu i różnych nerwowych chorób.

Na osłabienie organizacyi i siły żywotnej, największy zaś ma wpływ: osłabienie rodziców, w chwili parzenia się, bądźto w skutek złego i niezdrowego pokarmu, lub też z przyczyny nadużycia sił zapładniających.

Aby tém bardziej przekonać się o prawdziwości ostatniego przypuszczenia, a zarazem wykryć siłę zapładniającą tryków, uczyniłem następujące porównawcze doświadczenie:

Dwa celujące z siły i energii trzyletnie tryki, zostały dopuszczane codziennie na przemian do 325 maciorek. W niektórych dniach, każdy z nich, sprawił 10, 12 macior po 3 i 4 razy; ale, iak się rozumie, dużo na siłach podupadły.

Po 4^{ch} tygodniach, tryki odłączone zostały od maciorek, przez 2 tygodnie, dla nabrania nowych sił. — Pod czas zostawiania z maciorkami, były one (tryki) na noc odłączane, i dostawały po 1 fun. owsa; w dniu zaś spoczynku, tyle siana słodkiego, ile go spożyć mogły.

Według rejestrów parzenia, przez

ciąg 4^{ch} pierwszych tygodni, $\frac{3}{4}$ części macior zapłodnione zostały. — Po upływie rzeczonych 14 dni wypoczynku, tryki powtórnie do tegoż stada puszczane, odstanowiły resztę macior.

W tymże czasie, inna gromada maciorek odstanawianą była od ręki, i to tym sposobem, iż na dobę każdy tryk, dwa razy tylko skakał na jedną i tę samą maciorkę; to jest raz na wieczór, drugi raz rano.

Wypadek doświadczeń tych był następujący:

a. Z 325 maciorek, przez dwa rzeczonych tryki odstanawianych, po 5 na sto było nieplodnych; ale natomiast urodziło się 6 par bliźniat.

b. Z 50 iagniat najprzód urodzonych, ani jedno nie było słabe; wszystkie bowiem były iędrne, silne, dobrze zbudowane.

c. Z 150 iagniat późniey urodzonych, 100 sztuk dostało biegunki; z tych 84 sztuki wypadły.

d. Z iagniat urodzonych po wyż rzeczonym wypoczynku tryków, również ani jedna sztuka nie chorowała.

e. Z iagniat urodzonych z maciorek od ręki stanowiących, (licząc 20 macior na 1 tryka) ani jedno nie chorowało na biegunkę, albo na iaką inną chorobę; lubo były karmione tym samym, co poprzednie, pokarmem; poione tą samą wodą, stały w téj samej, co pierwsze, owczarni; nakoniec rodziły się, podobnie taktem, w Grudniu i Styczniu.

Wnioski, na powyższém doświadczeniu oparte.

Skoro maciorka czuie pociąg płciowy, odstanawia się z pierwszym lepszym trykiem, bez względu na jego siłę lub słabość, zdrowie lub chorowitość. Tryk zaś chorowity, na nerwach osłabiony,

słabe tylko i niedołężne tworzy iagnięta, posiadające w sobie od urodzenia zarody różnych słabości, a mianowicie nerwowych; które najmniejszy powód, najmniéj szkodliwe zewnętrzne wpływy, rozwijają i do dojrzałości doprowadzają: a tém bardziéj, im w wyższym stopniu rodzice byli osłabieni.

A zatém, z pewnością przyjąć można, iż oddalając od rozplodu wszelkie słabowite indywidua, bądź to samce lub samice, a do tego nie biorąc na iednego tryka, tylko 20 do 25 maciór, (podobnie iak to ma miejsce w Hiszpanii), wówczas niezawodnie mniéj będziemy mieli iagniąt usposobionych do kołowrotu, lub do junych niebezpiecznych chorób.

Zyczyłbym sobie, by niniejsza wiadomość, opierająca się na bardzo kosztownych porównawczych doświadczeniach, zwrócić mogła na ten zaiste ważny przedmiot uwagę hodujących owce, i skłonić ich do staranniejszego wyboru owieczopłodowych; przez co niezawodnie zachowalibyśmy corocznie przy życiu kilka milionów owiec, które z tego powodu daremnie giną.

Z tém wszystkiém, wypadek w iedném otrzymany miejscu, zawsze i wszędzie możesz być osiągnionym? Znamyż dostatecznie zmiany, iakie za sobą pociąga stan ziemi, pokarm, wpływ klimatu?

Poiedyncze spostrzeżenia, nie są zaiste dostatecznemi do ustanowienia ogólnych

zasad; potrzeba ie uważać pod wpływem wielu okoliczności; potrzeba znać zmiany, iakie każda zewnętrzna okoliczność w nich zrządza, zanim się przystąpi do wyprowadzenia z nich ogólnych dla praktyki wniosków.

Gdyby skutki zawsze i wszędzie pod iednemi okolicznościami i wpływami osiągnąć mogły, wtedy iedno z uwagą i znanomością rzeczy uczynione doświadczenie, służyłoby za podstawę zasady, do każdéj miejscowości przystosować się mogący; ale rozmaite przyrodzone wpływy, pociągają niezbędnie za sobą bardzo różne wypadki. Stósując to do przypadku w mowie będącego, głównie tu działająca przyczyna, (osłabienie rodziców, mianowicie samców) modyfikowana różnemi miejscowemi wypadkami i okolicznościami, może w iednych owczarniach zrządzać biegunkę, w drugich kołowrot, w innych sparaliżowanie iagniąt i t. p.

W końcu dodać mi wypada: że udzielone dostrzeżenie, poparte zostało trzyletniemi doświadczeniami; a których ostatnie uskutecznione było w zimie r. 1834 z największą akuratnością i uwagą. Także oświadczyć muszę, iż z iagniąt, spłodzonych przez rzeczzone dwa tryki, te, które nie dostały wkrótce po urodzeniu biegunki, wiele późniéj wypadło na kołowrot lub sparaliżowanie.

B. Petri,

Radzca ekonomiczny w Terezienfeld.

Ważne dzieło dla miłośników dziejów ojczystych.

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszedł i po wszystkich księgarniach nabyć można:

Jana Długosza dziejów polskich,

przełożonych na język polski

przez **Bornemana Gustawa,**

Drugi zeszyt . . . 7½ sgr., czyli 1½ złp.

Następne zeszyty szybko po sobie następować będą.